Dziś 8 stron

Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 5 SIERPNIA 1929 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr.212

Zwłoki mjr. Idzikowskiego we Francji

Statek „Iskra“ przybył do Cherbourga skąd bezpośrednio wyruszy do Gdyni.--Wzruszające objawy współczucia ze strony władz portugalskich.

Co mówi mjr. Kubala o przyczynach katastrofy?

Paryż, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Statek szkolny „Iskra“ wiozący zwłoki mjr. Idzikowskiego przybył w sobotę do Cherbourga gdzie znajdować się będzie dni kilka, poczem wyruszy bezpośrednio do Gdyni, dokąd przybędzie za 10 dni.

Major Kubala udał się do Paryża celem zlikwidowania spraw, związanych z raidem i poddania się badaniom lekarskim. **Stan jego zdrowia jest stosunkowo pomyślny. Podczas lądowania odniósł on ogólne potłuczenie i szereg poranień zewnętrznych, które obecnie się zagoiły, tak, że major może chodzić.** Zamierza się on poddać w szpitalu wojskowym Val deGras prześwietleniu Roentgenem. Po załatwieniu tych spraw major Kubala powróci do kraju, gdzie złoży władzom wojskowym odpowiedni raport o przebiegu raidu.

Zapytany przez korespondenta PAT **o przyczyny wypadku major Kubala oświadczył, że przypisać to należy wadliwemu funkcjonowaniu w pewnej chwili magnetu przy świecy silnika. Przy odlocie silnik działał poprawnie. Lotnicy przybyli nad morze po 3 godzinach lotu. Wiatry były pomyślne, pogoda wyśmienita. Lotnicy spotykali po drodze szereg okrętów, z którymi byli w kontakcie radjowym. O godz. 16.40 czasu Greenwich, t. j. o godz. 6 czasu ogólnoeuropejskiego znajdowali się oni pod 44 st. szer. geogr. półn. i 24 st. 30 s. długości geogr., wschodu. Ponieważ silnik** zaczął szwankować, zmuszeni byli lotnicy kierunek zmienić i skierowali się ku Azorom. Dalsze szczegóły lądowania, które zakończyło się tragiczną śmiercią majora Idzikowskiego zgodnie są z podanemi w pismach wiadomościami.

Major Kubala oświadczył, **że gdyby lotnicy lecieli dalej od punktu, z którego zawrócili do Azorów, to mając nawet wiatry przeciwne dolecieliby do Nowego Jorku w 42 godz., od chwili odlotu, t. j. wylądowaliby w Ameryce między 5—6 po poł. według czasu amerykańskiego.**

Statek „Iskra“ po zabraniu zwłok majora Idzikowskiego zawitał do portów portugalskich: Fayal, Ponta del Gada i St. Miguel, gdzie doznał najserdeczniejszego przyjęcia. Major Kubala wzruszony był dowodami współczucia ze strony ludności oraz władz portowych, które okazały wydatną pomoc, przejęły na siebie koszty połączone z katastrofą i złożeniem trumny ze zwłokami, a wreszcie sami wynagrodziły straty miejscowej ludności, której kilku ludzi odniosło lekkie oparzenia.

Major Kubala podkreślił wreszcie powszechny udział w nieszczęściu, które spotkało naszych lotników. Kondolencje składali konsulowie wszystkich państw reprezentowanych, organizacje sportowe, harcerze i władze.

Echa pobicia akademików polskich w Paryżu

Śledztwo zostało zakończone.--P. Wasiutyński znajduje się już na wolności.

Paryż, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po zbadaniu przez sędziego śledczego, aresztowany w związku z zajściem na dworcu Gare du Nord inż. Wasiutyński, któremu towarzyszył obrońca adw. Lenart wypuszczony został tymczasowo na wolność za poręczeniem p. Hieronimki prezesa opieki więziennej.

Świadkowie: pomocnik naczelnika stacji i komisarz policji opisali zajście w formie bardziej umiarkowanej niż to początkowo głosiły wiadomości. Śledztwo wyjaśniło że podczas zajmowania miejsc w pociągu doszło do nieporozumienia. Z powodu zajęcia przez Wasiutyńskiego i jego kolegów miejsc zarezerwowanych, wywiązała się ostra dyskusja. Z powodu niewłaściwego zachowania się funkcjonarjusza kolejowego Wasiutyński uderzył pomocnika naczelnika stacji, co wywołało aresztowanie inż. Wasiutyńskiego, który w drodze do lokalu policyjnego, wyprowadzony z równowagi, uderzył również komisarza policji, pełniącego służbę na dworcu. Komisarz ten przyznał, iż wymachiwał gwałtownie rękami, co mogło być uważane przez Wasiutyńskiego za zniewagę i wywołać ostrą reakcję z jego strony.

Śledztwo zostało zakończone a sprawa przekazana do sądu karnego, gdzie będzie rozpatrywana w najbliższym czasie.

W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. p. Wasiutyński podkreślił energiczną interwencję ambasady, konsulatu i opieki więziennej, dzięki którym zapewnioną miał wszelką opiekę i pomoc prawną.

Min. Zaleski wyjechał na konferencję haską.

Warszawa, 4 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Dziś o godz. 9.50 wiecz. min. spr. zagran. August Zaleski wraz z delegacją polską wyjechał na konferencje do Hagi.

Na dworcu żegnali p. ministra zast. wiceministra s. z. dyr. Łukasiewicz, dyr. Szumlakowski, pos. R. P. w Berlinie Knoll, min. pełnomocny Schaetzel, min. R. P. w Teheranie Hempel, dyr. Jędrzejewicz, nacz. wydziału prasy Chrzanowski oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

***

Warszawa, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym min. spr. zagranicznych Zaleski podejmował w swych apartamentach prywatnych herbatką przedstawicieli prasy stołecznej.

W rozmowach towarzyskich poruszono szereg tematów z dziedziny bieżących zagadnień politycznych.

Zeppelin leci...

Widziano go w pobliżu Lakehurst.

Nowy Jork, 4 sierpnia.

Zeppelin znajdował się wczoraj wkrótce po północy w odległości 600 mil od Lakehurst.

Wiedeń, 4 sierpnia.

Według doniesień z Hagi, konferencja haska potrwać ma do końca bieżącego miesiąca.

Sanatorjum dla gruźlików

na wyspie Nowa Ziemia

Ryga, 4 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Donoszą tu z Moskwy, że otrzymano tu dziś sprawozdanie z wyprawy i badań sowieckiej misji która przeprowadzała badania warunków na wyspie Nowa Ziemia Raport stwierdza, iż warunki klimatyczne są tam bardzo dobre, powietrze nie zawiera żadnych mikrobów. Władze sowieckie zamierzają wybudować tam sanatorjum dla gruźlików. Będzie to najbardziej wysunięte na północ sanatorjum dla gruźlików.

Międzynarodowy kongres inwalidów w Warszawie

domaga się likwidacji trudności powojennych i zapewnienia światu trwałego pokoju.

Charakterystyczna rezolucja ludzi, którzy przeżyli tragedje wielkiej wojny.

Warszawa, 4 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W niedzielę, o godz. 10 rano w sali rady miejskiej otwarta została V międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych. Na otwarcie przybył m. in. min. pracy i o. s. Prystor, gen. Rouppert jako przedstawiciel Marsz. Piłsudskiego, przedstawiciel Ligi narodów Blondel i inn.

Obrady zagaił wicepr. CIAMAC p. Stachecki. Po ukonstytuowaniu się prezydjum z przewodniczącym posłem Karkoszką na czele wygłoszono szereg przemówień powitalnych, a m. in. min. Prystor, gen. Roupert imieniem Marsz. Piłsudskiego, p. Raab imieniem niemieckiego Reichsbanneru i in. Po przerwie udano się na mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce z szarfami o barwach wszystkich narodów biorących udział w zjeździe i uczczono milczeniem tę chwilę.

Po południu w wyniku ożywionej dyskusji, w której m. in. gen. Stocki imieniem inwalidów ukraińskich podkreślił lojalność wobec Polski — przyjęto wśród oklasków nast. rezolucję zaproponowaną przez Cachind'a:

„Przedstawiciele 3 miljonów inwalidów wojskowych 20 narodowości, zebrani na dorocznej Ciamac przesyłają delegacjom rządów, które wezmą udział w konferencji haskiej swe gorące życzenia osiągnięcia sukcesów w ich pracach, które wpływać będą decydująco na sprawę likwidacji trudności, pozostałych po wojnie oraz przygotowują grunt pod dzieło pokoju w przyszłości.

Uczestnicy wojny liczą na to, że członkowie konferencji haskiej będą mieli przed oczyma niewymowne cierpienia inwalidów i dążyć będą siłą woli do załagodzenia tych cierpnień, oraz one nie powróciły i przezwyciężą trudności, aby w 10 lat po zakończeniu działań wojennych zapewnić upragniony pokój“.

Przyjęciem tej rezolucji zakończono obrady pierwszego dnia zjazdu. O godz. 5-ej po poł.

Minister w zastępstwie premj. Świtalskiego podejmował gości herbatką w salonach prezydjum rady ministrów.

Człowiek, który drugi raz... umarł.

Po raz pierwszy padł ofiarą niezwykłego letargu.

Berlin, 4 sierpnia.

W Prien w Bawarji zmarł ...po raz drugi w swem życiu, 67-letni cieśla okrętowy Stocker.

Przed 45 laty Stocker omal nie został żywczem pochowany. Jako 22-letni młodzieniec zapadł on w stan zesztywnienia po operacji, której go poddano, gdy w czasie transportu drzewa uległ niebezpiecznym ranom głowy. Zesztywnienie to wzięli lekarze za oznakę śmierci.

Tymczasem Stocker dokładnie zdając sobie sprawę z tego co sie wokoło niego dzieje, przechodził niebywałe katusze. Niezdolny do najmniejszego poruszenia, słyszał jak stwierdzono jego zgon, włożono go do trumny i przeniesiono do kostnicy.

Szczęśliwe zrządzenie uratowało mu jednak życie. O „okolicznościach „śmierci" pacjenta zakomunikowano dr. Nussbaumowi, słynnemu chirurgowi monachijskiej kliniki uniwersyteckiej. Ten wiedziony przeczuciem, kazał rzekomo zmarłego poddać energicznemu masażowi, w pozycji pionowej do góry nogami.

Nie minęło 5 minut, gdy Stocker dostał gwałtownych wymiotów i odżył co zrobiło tak potężne wrażenie na profesorze, że padł na kolana, dziękując Bogu za natchnienie, którem powodowany zdecydował się na zabieg.

Uradowany Stocker wypełnił ślub, który powziął w stanie pozornej śmierci: zaniósł krzyż wagi centnara, z Prien do słynącego cudami Altötting.

Zatarg jugosłowiańsko-bułgarski

Nota bułgarska do rządu S. H. S.

Sofja, 4 sierpnia.

Odpowiedź bułgarska na notę jugosłowiańską w sprawie amnestji podnosi, że amnestja nie sprzeciwia się bynajmniej postanowieniom traktatu z [illegible]lly, gdyż nie dotyczy przestępstw, [illegible]widywanych w tym traktacie, [illegible] do których rząd bułgarski nie wpro[illegible]dził żadnej zmiany. Odpowiedź stwie[illegible]za, iż jedynym celem amnestji jest [illegible]acyfikacja i uspokojenie wewnętrzne, podstawą zaś jej jest suwerenne prawo Bułgarji podejmowania aktów, nie pozostających w sprzeczności z jej międzynarodowemi zobowiązaniami. W zakończeniu odpowiedź wyraża ubolewanie, iż Jugosławja wystosowała tę notę, która nie może znaleźć żadnego uzasadnienia w postępowaniu rządu bułgarskiego i która nie przyczyni się do wzrostu wzajemnego zaufania i spokoju, tak niezbędnych i tak upragnionych dla stanu wewnętrznego obu sąsiadujących narodów.

Wojna na Dalekim Wschodzie zażegnana

Pełnomocnicy obu stron postanowili wstrzymać kroki wojenne.

WIEDEŃ, 4 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Szanghaju pełnomocnicy obu stron postanowili ustalić wytyczne w sprawie ostatecznego załatwienia zatargu.

Będzie to zaniechanie [illegible]eracyj wojskowych, wycofanie wojsk z pasa granicznego, podjęcie stosunków dyplomatycznych, zawarcie nowego układu w sprawie kolei wschodniej.

WIEDEŃ, 4 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Z Szanghaju donoszą, że rząd sowjecki i chiński poleciły reprezentantom swym w Mandżurji przywrócenie komunikacji między koleją transsyberyjską a wschodnio-chińską, co nastąpić ma już w najbliższych dniach.

Prasa włoska demaskuje

antypolską działalność publicysty angielskiego Donalda.

Rzym, 4 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

We wczorajszym numerze organu syndykatów faszystowskich „Lavoro Fascista" zamieszczono dwukolumnowy artykuł pod wielkim trzyszpaltowym tytułem, poświęcony rewelacjom o działalności angielskiego publicysty Donalda. „Lavore" reprodukuje teksty poszczególnych dokumentów i wyraża mniemanie, że Niemcy dla swej propagandy wyzyskują notoryczną nieznajomość stosunków w Europie centralnej, jaka cechuje angielskie sfery polityczne

Dziennik stwierdza, że książka Donalda zawiera mnóstwo dowolnych i arbitralnych przeinaczeń rzeczywistości i faktów ogólnie znanych tak, że okrywa śmiesznością autora, aspirującego do kompetencji w tej materji. Donald bowiem — jak pisze — „Lavoro" dał w swej książce dowód, że nie zna najelementarniejszych faktów historycznych. Do pełnego tekstu ujawnionych dokumentów, „Lavoro" dodaje głosy prasy polskiej oraz prasy niemieckiej, a przedewszystkiem „Vossische Zeitung", zaznaczając, że prasa niemiecka swem stanowiskiem wykazała, iż jest rewelacjami temi zaskoczona i zdezorjentowana. Sam tytuł artykułu „Lavoro": „Interesujące rewelacje na temat propagandy niemieckiej w świecie" oraz podtytuł: „Jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich na żołdzie Berlina dla obrony interesów niemieckich", wyrażają dobitnie oburzenie rzymskiego dziennika, który pierwszy w prasie włoskiej poruszył sensacyjną sprawę Donalda.

Churchill udał się do Kanady

Londyn, 4 sierpnia.

B. minister finansów Churchill opuścił Londyn dziś rano, udając się w trzymiesięczną podróż do Kanady i Stanów Zjednoczonych. B. minister Kolonji odjechał również do Kanady.

W. HARTMAN.

Sobowtór.

Prokurent Berger był duma całej rodziny. Był człowiekiem statecznym, poważnym przedsiębiorczym. Awansował bardzo szybko, przepowiadali mu wszyscy, że niebawem zostanie dyrektorem. Doskonale orjentował się też sam co do swojej wartości — na ulicy chodził z podniesioną dumnie głową. I wszystko byłoby dobrze, gdyby pewnego dnia nie przybył do jego rodzinnego miasta sławny poeta.

Poeta miał odczytać kilka swoich utworów, był to oddawna zapowiadany wieczór artystyczno-literacki. Cała elita miasteczka pospieszyła do sali teatru, w której odbyć się miał wieczór. Poszedł też prokurent Berger z zoną.

Gdy poeta ukazał się na trybunie Berger oniemiał z przerażenia. Ujrzał siebie. Poprostu siebie we własnej osobie. Ta sama figura, ta sama twarz, ten sam nos, usta, policzki, kolor włosów, nawet to samo uczesanie.

Nietylko Berger był zdumiony. Zdumieni byli wszyscy, którzy odwracali się ciągle by spojrzeć czy prokurent siedzi jeszcze na swem miejscu, czy też stanął na trybunie. Nie było żadnych wątpliwości. Wielki poeta miał sobowtóra i tym sobowtórem był Berger.

Prokurent Berger opuścił sale teatru przed końcem wieczoru. Zdenerwowany przyszedł do domu. Tej nocy nie spał wcale — znał dobrze mieszkańców swego miasta. Dotychczas był wielkim człowiekiem, gdyż był Bergerem, obecnie stanie się człowiekiem małym, gdyż jest tylko sobowtórem — sławnego poety.

Nie omylił się. Zaczęło się to już następnego dnia. Gdziekolwiek pokazał się, z drwiącym uśmiechem wołali za nim „mistrzu, albo „panie doktorze".

Prokurent Berger myślał, że oszaleje. Wreszcie wpadł na pomysł — wyjedzie na urlop a nim wróci, ludzie zapomną o tem niezwykłem podobieństwie.

Po tygodniu p. Berger już był w Lugano, w hotelu Montagnola. W ciągu kilku dni uspokoił się i pewnego wieczoru zdecydował się wreszcie zejść na dół, do sali restauracyjnej.

Po kolacji, w hallu hotelowym siedział on przy czarnej kawie, paląc cygara. W pewnej chwili zbliżył się do niego jakiś młodzieniec.

— Pan wybaczy, mistrzu, że przeszkadzam. Ale poznałem pana i pragnę się przedstawić.

W jego głosie nie było drwin, które wypędziły pana Bergera z rodzinnego miasta. Przeciwnie, słowa tego młodzieńca pełne były uszanowania i czci. Tak nie mówił dotąd z Bergerem nikt. I dlatego prokurent się nie pożegnał nie obraził. Przeciwnie, poprosił nieznajomego, by usiadł. I potoczyła się swobodna rozmowa. Prokurent Berger był rozpromieniony. Wreszcie błyszczał w wielkim świecie, wreszcie miał przed sobą młodzieńca, jak widać było, bogatego, inteligentnego światowca, który odnosił się do niego z szacunkiem, nieomal z zupełnem poddaniem się.

Następnego dnia wiedzieli już wszyscy w Lugano kto mieszka w hotelu Montagnola pod nazwiskiem „Fryc Berger". Otoczono go troskliwa opieką, dogodzono mu, usługiwano, oczywiście dyskretnie, gdyż wielki poeta pragnął zachować incognito. Prokurent Berger czuł, że się odradza. Zapomniał o wszystkich przykrościach i kłopotach i szczęśliwy już był że los uczynił go podobnym do kogoś wielkiego.

I nagle się to skończyło. Któregoś dnia pisma poranne przyniosły wiadomość, że znakomity poeta B. wyjeżdża do Monte-Carlo. Prokurent Berger nie miał innego wyboru. Szybko spakował swe rzeczy, oświadczył, że wyjeżdża do Monte-Carlo i wyjechał tam w istocie.

Wieczorem był już w kasynie. I tam, przy jednym ze stołów ujrzał mistrza. Poeta nie grał, stał tylko, obserwując grających

Prokurent Berger spoglądał nań z zawiścią i nienawiścią. To on zburzył jego spokój, a później, gdy zdawało się, że prokurent otrzyma tak piękną rekompensatę, nagle zabiera mu sławę i szacunek ludzi. A może...

Berger czuł, że opanowuja go złe myśli. A może zamordować tego człowieka? Włożyć mu do kieszeni swoje papiery, a samemu zająć jego stanowisko w świecie zyskując na stałe sławę? O takiej sławie wszak marzył całe życie.

W tej chwili poeta spojrzał na Bergera. Spojrzał uważnie raz, drugi. I zaczął przyglądać się bez przerwy. Patrzyli na siebie oboje — poeta i prokurent. Berger pierwszy spuścił wzrok, wybiegł do ogrodu i upadł ciężko na ławkę.

Był w rozpaczy. Co ma teraz zrobić. Tak odrazu spuścić sie z wyżyn, powrócić do rodzinnego miasta i zostać znów prokurentem Bergerem, cieniem wielkiego pisarza, z którego natrząsać się znów będzie całe miasto? A może jednak zamordować go?

Poczuł nagle czyjąś rękę na ramieniu. Przed nim stał poeta.

— Kim pan jesteś?

— Pańskim cieniem! Pańskim sobowtórem! Być może nawet panem- — zawołał Berger.

Po chwili uspokoił się. I opowiedział poecie wszystko.

— Tak pan pragnie sławy? — zapytał poeta, gdy Berger skończył. — Mam wobec tego propozycje dla pana. Zamienimy się rolami. Jestem zmęczony sławą, odczytami, wieczorami artystycznemi. Proszę, niech pan jeździ wszędzie, niech pan wygłasza odczyty i czyta moje pezje. Niech pan przyjmuje delegacje, tłumy wielbicieli, pensjonarki i młodych studentów. Będę panu płacił dużą pensję, większą, aniżeli pan miał dotychczas. A sam, w ciszy swego gabinetu, będę spokojnie pracował i tworzył No więc, panie sobowtórze?

Prokurent Berger zdumiony. Słuchał, na czem polegają obowiązki sławnego człowieka. Słuchał co musiałby on robić codziennie o każdej godzinie.

Wstał. Pożegnał się. Następnego dnia był już z powrotem w swem miasteczku.

Tłum. Br.

KRONIKA

SIERPIEŃ
5
Poniedziałek

Dziś: NMP. Snieżnej
Jutro: Przemienie Pańskie

Wschód słońca 4.03
Zachód słońca 7.19
Wschód księżyca 3.30
Zachód księżyca 8.08
Długość dnia: 15.13
Ubyło dnia: 1.32

Majątek ś.p. Tyszerów

dziedziczy 14 spadkobierców.

Sprawa podziału majątku po tragicznie zmarłych ś. p. Tyszerach wkracza ostatnio na nowe tory.

Jak wiadomo, początkowo ze względu na brak porozumienia między spadkobiercami sprawa miała być skierowana na drogę sądową. Ostatnio jednak spór załagodzono i załatwiono polubownie.

Majątek cały dziedziczy 14 spadkobierców, w tem 9 ze strony Tyszera i 5 ze strony Tyszerowej.

Pozatem dowiadujemy się, iż sukcesorowie postanowili wypłacić rodzinie ś. p. Borowskiej 1000 zł. tytułem odszkodowania. (p).

Kwasem solnym

oblała sublokatora.

P. Marja Kłosińska właścicielka mieszkania przy ulicy Ogrodowej 42 miała od dłuższego czasu zatarg z sublokatorem Hugonem Neumanem, który od kilku miesięcy nie płacił jej czynszu komornianego.

Ostatnio zatarg ten przybrał bardzo ostry charakter. W dniu wczorajszym p. Kłosińska podczas gwałtownej sprzeczki oblała sublokatora kwasem solnym.

Poparzony zaalarmował krzykiem sąsiadów, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził silne poparzenie twarzy. Kłosińską pociągnięto do odpowiedzialności. (p).

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
5.8.

11.56 — Sygnał czasu z warszawsk. obserwatorjum astronomicznego.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z P. W. K.
13.00 — Komunikaty.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.30 — Kącik artystyczny „LSG." Występ p. Ireny Borowskiej, art. dram.
16.40 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — Odczyt p. t. „Charakterystyka pracy w bibljotece" — wygł. p. J. Filipkowska-Szemplińska.
17.50 — Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia".
19.00 — Rozmaitości.
19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny.
19.56 — Sygnał czasu.
20.30 — Koncert międzynarodowy z Pragi. Wykonawcy: Orkiestra radjostacji praskiej pod dyr. Jeremias'a oraz Franc. Daniel (skrzypce).
22.00 — Komunikaty.
22.45 — Muzyka taneczna z Krakowa.

Z powodu zgonu

B. P.

Jerzego Wolfowicza

Dyrektora Łódzkiego Oddziału Krakowskiego T-wa Ubezpieczeń

wyraża głębokie współczucie rodzinie

Zarząd Spółki Akcyjnej
„Bracia Zajbert" w Łodzi.

B. P.

ZYGMUNT HERMAN

magister filozofji

zmarł w Warszawie po krótkich i ciężkich cierpientach przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dziś, dnia 5 sierpnia 1929 roku o godz. 2-ej po poł., o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Matka, bracia i Rodzina.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, bratowa i ciotka

z Garfinklów b. p.

ANNA RÓŻANYKWIAT

przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w poniedziałek, dnia 5 sierpnia o godz. 3 ppoł. z domu żałoby przy ul. Szkolnej 22, o czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

Rodzina.

ś. † p.

Władysław Jerczyński

(b. wł. składu aptecznego) zmarł dn. 3 sierpnia r.b.

W zmarłym tracimy serdecznego kolegę, którego Pamięć zachowamy na zawsze

Stowarzyszenie Właścicieli Składów Aptecznych w Łodzi.

Katastrofa autobusowa pod Łodzią

Kilku pasażerów rannych.—Przyczyną wypadku nieostrożność szofera.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na szosie aleksandrowskiej w odległości pół klm. od Kochanówka miał miejsce wypadek autobusowy, który pociągnął za sobą kilka ofiar.

Autobus jadący z Łodzi w kierunku Aleksandrowa wjechał nagle na stos kamieni przydrożnych i wpadł do rowu.

Pasażerowie odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia cielesne. Poszkodowanym udzielili pierwszej pomocy lekarze szpitala w Kochanówku.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, winę katastrofy całkowicie ponosi szofer 26-letni Józef Fornalczyk, który na domiar złego nie posiadał przepisowego prawa jazdy upoważniającego go do prowadzenia pojazdów zarobkowych.

Ostatni akt krwawej tragedji miłosnej

Pogrzeb Bolesława Adamczyka i Heleny Kacprzakówny.

Wczoraj po południu rozegrał się ostatni akt krwawej tragedji miłosnej z przed kilku dni, a mianowicie pogrzeb Heleny Kasprzakówny i Bolesława Adamczyka.

O godzinie 3-ej po południu przed domem Nr. 28 przy ul. 6-go Sierpnia, gdzie mieszkała Kasprzakówna, zajechał karawan ze zwłokami Adamczyka.

Po upływie kilku minut przed domem stanął drugi karawan, w którym ułożono ciało Kasprzakówny.

Przed domem zebrał się olbrzymi tłum ludzi, którzy przyglądali się smutnemu konduktowi.

Tłumy były tak wielkie, że musiano rozpraszać je przy pomocy policji. Oba karawany przystrojone były licznemi wieńcami.

Pomoc rządu dla ofiar gradobicia

mieszkańcom gminy Brójce prolongowane będą płatności podatków

Ostatnie burze, które nawiedziły powiat łódzki, wyrządziły poważne szkody w zasiewach, przyczem najwięcej ucierpiały pola gminy Brójce oraz wieś Czyżyminek, gminy Gospodarz. W wyniku lustracji, przeprowadzonej przez sejmik powiatowy, ustalono, że w gminie Brójce spadł grad wielkości kurzego jaja i spowodował w zasiewach wielkie spustoszenie. Przewróconych zostało 30 stodół i 14 domów.

Wskutek tej klęski żywiołowej mieszkańcy ponieśli około 100 tysięcy strat, wobec czgo zwrócili się oni z prośbą o pomoc do sejmiku powiatowego.

Sejmik łódzki ze swej strony zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o przydzielenie kredytów na zapomogi dla mieszkańców wsi, dotkniętych gradobiciem. Niezależnie od tego ofiarom klęski żywiołowej będą prolongowane podatki.

Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki w najbliższych dniach wyznaczy większą kwotę pieniężną, która zostanie przekazana sejmikowi powiatowemu celem podziału wśród poszkodowanych. (w).

Nowy burmistrz Rudy Pabjanickiej

Został nim dotychczasowy ławnik p. Łatkowski.

Przed kilku dniami odbyły się jak wiadomo, w Rudzie Pabjanickiej wybory uzupełniające do rady miejskiej, które przyniosły znaczne zwycięstwo bezpartyjnemu blokowi współpracy z rządem. W związku z ustąpieniem dotychczasowego burmistrza dr. Bogusławskiego, który objął stanowisko naczelnego lekarza kasy chorych, wytworzyła się konieczność wyboru nowego burmistrza.

Wyborów tych dokonano na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej.

Po obliczeniu głosów okazało się, że burmistrzem wybrany został p. Adam Łatkowski, dotychczasowy ławnik wydziału gospodarczego i budowlanego magistratu m. Rudy.

Następnie po dokonaniu wyborów dwóch ławników posiedzenie o godzinie 11-ej wiecz. przerwano. (p)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, [illegible] środę, piątek i niedzielę ostatnie [illegible]dstawienia misterjum w 3-ch akta[illegible] S. D. Pereca „Nocą na starym rynku" p[illegible] cenach popularnych.

„K[illegible]sz Haszem".

Jutro, w [illegible]wartek i sobotę ostatnie przedstawienia potężnego arcydzieła Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje). Ceny popularne.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś premjera rewji „Zastaw się a postaw się", nad której wystawieniem pracuje cały zespół z K. Tatarkiewiczem, R. Szmarem, Z. Białostockim i K. Mackiewiczem na czele. Prawdziwą ozdobą programu będą występy chóru cygańskiego, tym razem na tle dekoracji cygańskiego obozu i z nowym oryginalnym repertuarem.

Amerykanka otrzymała

tytuł „Miss Zakopane"

Zakopane, 4 sierpnia.

Bawi tu wycieczka związku narodowego polaków z Ameryki pod przewodnictwem p. Henkelmana. Wraz z wycieczką przybyły 2 amerykańskie „Miss Polonie" pp. Jurczakówna i Abratowska W związku z tem odbył się w hotelu Bristol na cześć obu miss konkurs piękności. Jury z prof. Adwentowiczem i 2 przedstawicielkami Ameryki przyznało tytuł miss Zakopane p. Irenie Henkelmanównie, a tytuł miss Bristol p. Tyrrel malarce angielskiej.

Neurastenja jest uleczalna.

Nowe odkrycie profesora Schlossowa wywarło wielkie wrażenie w świecie naukowym.

Sny zdradzają tajemnice organizmu ludzkiego.

Wśród straszliwie wielkiej armji chorych, znajdującej się na świecie, neurastenicy zajmują czołowe miejsce, zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę mieszkańców miast. Właściwie mówiąc, choć w wielu wypadkach nie zdajemy sobie z tego sprawy, **wszyscy do pewnego stopnia jesteśmy neurastenikami.** Niema wśród nas ludzi zdrowych, a zwłaszcza zdrowych całkowicie.

Wszyscy jesteśmy w mniejszym czy większym stopniu chorzy na neurastenję. Migrena, chwilowe lub długotrwałe bóle głowy, czasami bóle niewytłumaczone w różnych cześciach ciała, bezsenność, zły humor, powstały z niewytłumaczonych przyczyn, ponure przeczucia, bezpodstawny strach przed czemś, uczucie nudy, niecheć do życia — oto nieliczne z symptomów neurastenji.

Wielu z nas daje sobie z tem radę, ale też bardzo wielu zamienia ta choroba w prawdziwych, fizycznych i psychicznych inwalidów, którzy nie są w stanie pracować, nie mogą spokojnie żyć, **wędrują od jednego lekarza do drugiego, z jednego sanatorium do drugiego,** wmawiając sobie wszelkiego rodzaju choroby i bardzo często, częściej aniżeli to można sobie wyobrazić, doprowadzeni rzekomo nieuleczalnym stanem do rozpaczy, targają sie na własne życie, popełniając samobójstwo.

Neurastenja, która, jak już zaznaczyliśmy, jest chorobą wszystkich niemal bez wyjątku ludzi, mieszczuchów, jest cierpieniem o tyle interesującem, że **współczesna medycyna — co trzeba stwierdzić śmiało i odważnie — walczyć z nią nie umie.**

Gdy do lekarza przychodzi neurastenik, lekarz po dokładnem zbadaniu go konstatuje, że **wszystkie jego cierpienia są wyimaginowane,** że serce, płuca, żołądek, nerki i inne części organizmu pracują zupełnie normalnie. A mimo to chory skarży się, że go **wszystko boli,** skarży się na jakieś niewytłumaczone objawy chorobowe, jak strach, zły humor i t. d. Wówczas lekarz, zrezygnowany, zaleca „wziąć się w ręce" odpocząć, **wyjechać w góry albo nad morze,** próbować się „rozerwać", brać takie, a takie krople — główną cześcią składową których jest zawsze tylko **brom i walerjana.**

Jeśli góry i krople nie pomagają, a chory, mimo wszelkich swoich starań, nie może „wziąć się w ręce", lekarz z niechęcią skierowuje go do psychoanalityka, z niechęcią dlatego, że w większości wypadków jest on przekonany, że chory „wymyślił" sobie chorobę i wbił sobie w głowę, że poważnie niedomaga.

Ten szablon, stosowany niemal w każdym podobnym wypadku, nie mógł oczywiście doprowadzić do pożadanego rezultatu. Neurastenja była niedomaganiem niemal nieuleczalnem i dopiero obecnie świat lekarski zwrócił baczniejszą uwagę na jego symptomy. Dzięki temu można było wreszcie określić przyczyny tego niedomagania, tak bardzo rozpowszechnionego.

Okazało się mianowicie, że stan chorobowy u neurastenika zależy od ilości tak zwanych hormonów, które wydzielane są przez t. zw. gruczoły dokrewne. Gdyby więc można było zbadać ilość hormonów w organiźmie człowieka, tem samem można byłoby znaleźć **skuteczne antidotum na cierpienia neurasteniczne.** I ta metoda została obecnie wynaleziona w cudowny niemal sposób, wbrew wszelkim naukom i twierdzeniom powag lekarskich, a mianowicie na podstawie snów, jakie nawiedzają człowieka.

Współcześni uczeni nie mają najmniejszych powodów lekceważyć tego wielkiego zainteresowania, jakie okazywali nasi przodkowie dla swych snów. Każdy sen był dokładnie omawiany i analizowany, zastanawiano się nad każdym szczegółem, udawano się po porady do wróżbitów i t. d.

Na badaniu snów została zbudowana cała teorja psychoanlityki, która ma właśnie dać tak znakomite rezultaty w walce z neurastenją wszystkich ludzi. Teorja ta głosi, że podczas snu, kiedy nasza świadomość jakgdyby zanika, **występuje nasze podświadome „ja",** które w wielu wypadkach gnebi człowieka i jest przyczyną niedomagań psychicznych, jest przyczyną ciężkich stanów neurastenicznych. Należy więc wydobyć je nazewnątrz, a tem samem **pomóc osobie chorej.**

Najnowszy typ aeroplanu

Wynalazek 21-letniego młodzieńca.

21-letni wynalazca Heinz Günter Perl zajęty jest obecnie opracowaniem projektu nowego aeroplanu, który umożliwi przelot z Berlina do New-Jorku w ciągu 6 godzin.

Nie jest to utopją, gdyż konstrukcja ta oparta jest na ścisłych podstawach naukowych. Profesor Einstein, który przestudjował ten projekt, oświadczył, że wierzy w jego urzeczywistnienie.

Nowy aparat lotniczy nie jest dużych rozmiarów i zbudowany jest całkowicie z metalu i zaopatrzony w kadłub, posiadający formę zeppelina. Skrzydła aparatu mają formę rybich pletw. Koła i to wszystko, co może w czasie lotu tamować szybkość, zostają automatycznie wciągane do wnętrza aparatu.

Aparat ma 7 metrów długości i na wysokości 13.000 metrów będzie mógł rozwinąć szybkość 650 mil. ang. na godzinę. Aeroplan unosi się w powietrze prawie pionowo i już po kilku minutach znaleźć się może na ogromnej wysokości.

Perl przeprowadził już z modelem swego aeroplanu kilka udatnych prób w obserwatorjum w Lindenbergu. (B.).

Mężczyźni ubierają się źle!

Niehigjenicznie, niewygodnie i nieładnie.

Prędzej jednak zrealizowana zostanie idea St. Zjedn. Europy, aniżeli mężczyźni zdecydują się wyjść na ulicę bez kołnierzyka.

Proszę się nie przerażać porównaniem — równocześnie jednak kulturalni ludzie Europy stanęli przed dwoma problematami, bardzo poważnemi, przed dwoma projektami, wysuniętemi w ostatnich dniach. Autorem pierwszego projektu jest Briand — jego pomysłem są **Stany Zjednoczone Europy.** Autorami drugiego pomysłu jest grupa angielskich gentlemanów która stanowczo postanowiła wykorzystać bieżace lato i w sposób zdecydowany przyczynić się do **reformy męskiego kostjumu.**

Upalne pogody nie sprzyjaja optymistycznym ocenom jakichkolwiek poważnych poczynań i przyznać należy, że do obu projektów świat odniósł się niezwykle sceptycznie. Zagadnienia te nie mają jeszcze bowiem dostatecznie przygotowanego podłoża — o europejskich Stanach Zjednoczonych mówi sie u nas **zaledwie od 14 wieku,** a o reformie stroju jeszcze krócej — począwszy od 19 wieku, kiedy ustanowiona została obecna moda. **To się musi odleżeć conajmniej jeszcze 100 lat.**

Jeśli jednak optymistycznie zapatrywać się na te sprawy, należy zgodzić się z tem, iż **utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy ma daleko więcej szans aniżeli rezygnacja z noszenia kołnierzyków.**

Ciekawe są bowiem poczynania autorów tych projektów. Briand, aczkolwiek wiedział, że sprawa ta nie będzie, długo jeszcze przedmiotem oficjalnych rozmów, obiecał wnieść ją natychmiast do Ligi Narodów, a angielscy gentlemani odrazu doznali niepowodzenia, i to niepowodzenia kompletnego. Umówili się mianowicie, że **wyjda na spacer na ulice Londynu w „zreformowanych" kostjumach** — w krótkich spodenkach, pończochach nie zakrywających kolan, sandałach i koszulach **bez kołnierzyków.**

Kiedy nadeszła decydujaca chwila, na miejsce startu zjawił się **tylko jeden starszy gentleman,** inni się rozmyślili, właściwie zatrzymały ich „nieprzewidziane okoliczności". I jeden jedyny pan przespacerował się w tym nowym stroju i znikł, po upływie godziny.

Jest to zrozumiałe. Gdyby grupa angielskich gentlemanów umówiła się, że przepłynie w małej łódeczce przez Atlantyk, to nie ulega watpliwości, że żadne „okoliczności" nie przeszkodziłyby im w wykonaniu tego szaleńczego planu. Ale przespacerować się po Londynie **bez kołnierzyka** — przed takiem zadaniem cofnąć się musi każdy.

Czy możliwa jest nowa organizacja Europy — o tem wie tylko Briand, ale to chyba wie każdy, że reforma stroju, ubrania nie jest niemożliwościa. W naszych oczach, w stosunkowo krótkim czasie, bodaj w ciągu ostatniego dziesięciolecia, kobiety potrafiły przeprowadzić wielką i radykalną reforme swego stroju, reformę tak zasadnicza, że żadne odchylenia mody nie mogą mieć na nią wpływu. Reforma ta polega na wyeliminowaniu z ubrania **wszystkiego zbytecznego, ciężkiego, dławiącego, utrudniającego dostęp powietrza i światła do ludzkiego ciała**

Kobiety posłały do archiwum długie suknie, halki, gorsety, zredukowały zarówno bieliznę jak i suknie do minimum, odrzuciły rękawy, wprowadziły głębokie dekolty cienkie pończoszki i lekkie przezroczyste materjały. Porównawcza analiza męskiego i kobiecego odzienia wskazuje, że **mężczyzna nosi na sobie conajmniej 11 — 12 części garderoby:** marynarkę, kamizelkę, spodnie, koszulę, kalesony, skarpetki, kołnierzyk krawat, podwiązki, szelki, kapelusz i obuwie, a często również ciepłą bielizne. A kobieta nosi zaledwie **sześć części garderoby:** suknię, kombinację, pończochy podwiązki, pantofle i kapelusz. Waga ubrania męskiego sięga **trzech i pół kilo,** waga toalety kobiecej nie przewyższa **700 gramów.**

A więc, jak widzimy, ubranie mężczyzny jest cztery i pół razy cieższe od odzienia kobiety.

Według mniemania jednego z wybitnych lekarzy niemieckich, meżczyźni ubierają się codziennie tak **jakgdyby wybierali się do bieguna północnego.** Od zbytecznego, ciężkiego i grubego ubrania, ciało staje się skłonnem do **przeziębienia, dostęp powietrza do skóry jest uniemożliwiony, co źle wpływa na cyrkulację krwi i pociaga za sobą wszelakie choroby.**

A tymczasem najbardziej rozpieszczone, filigranowe kobiety nosza **lekkie pantofelki, cieniutkie pończoszki, przezroczysta koszulkę, albo najczęściej wogóle koszulki nie nosza** — tem samem pozwalają na dostęp do ciała świeżego powietrza i światła, i co zostało stwierdzone, **są bardziej odporne na wszelkie choroby.**

Jeśli kobieta zimą wkłada cieniutką suknię — ryzykuje najwyżej katarem lub przeziębieniem, a gdyby mężczyzna chciał ubrać się tak samo zapłaciłby niewątpliwie za tę chęć ciężkiem zapaleniem płuc.

Zdrowy rozsądek i ścisła nauka medyczna domagają się jednak **reformy stroju męskiego.**

Dlaczego? Otóż człowiek, goły człowiek, w dokładnem tego słowa znaczeniu, **doskonale zabezpieczony jest od gorącą, przez mądrą przyrodę, która nauczyła go pocić się.** Ten nieestetyczny proces jest jednak konieczny. Pot wyparowuje, a parowanie powoduie ochłodzenie, tak silne, że **temperatura ciała ludzkiego nie podnosi się przy największym upale.** Ale ubranie przeszkadza wyparowaniu potu. Faktem jest, że nawpół ubrany sportsmen, ćwiczący na słońcu w upalny, lipcowy czy sierpniowy dzień, **mniej cierpi od goraca, aniżeli spokojnie siedzący obywatel, ubrany jednak normalnie.**

A więc nauka, zdrowy rozsądek, przykład pięknej płci, krótko mówiąc— **wszystko domaga się reformy stroju męskiego.**

Niektórzy twierdzą, że w zreformowanym ubraniu mogą chodzić tylko nieliczni mężczyźni, zbudowani na wzór Adonisa a reszta musi chować pod odzieżą wszystkie braki i defekty swego ciała. Jest to kolosalny błąd. Czyżby bowiem wszystkie kobiety zbudowane były na wzór Wenus z Milo? Stwierdzono na podstawie badań lekarskich, że w większości wypadków **meżczyźni są daleko lepiej zbudowani, aniżeli kobiety.**

Ale, niestety! Mężczyźni będą udowadniać konieczności reformy, będą pisać na ten temat, będą dysputować, nawzajem się zachęcać, nikt jednak nie zdoła przezwyciężyć w sobie uczucia niezdecydowania i nieuzasadnionej obawy śmieszności. Nie zdobęda sie nigdy na śmiały krok jak kobiety. I dlatego należy przypuszczać, że faktycznie **prędzej zrealizuje się idea Stanów Zjednoczonych Europy, aniżeli mężczyźni zdecydują się wyjść na ulicę bez kołnierzyków i krawatów.** W. T.

Rozmaitości ze świata.

—o—

Urlopy dla żon i matek.

Rumuńska Liga Kobieca podjęła energiczną propagandę wśród społeczeństwa za wprowadzeniem dla kobiet zamężnych i posiadających dzieci ustawowo zagwarantowanego urlopu miesięcznego co roku. Liczne zgromadzenia publiczne, jakie będą w tym celu zwoływane, mają wypowiedzieć się w tej sprawie oraz uchwalić rezolucję, domagającą się wydania w czasie najbliższym ustawy w sprawie urlopów dla żon i matek. Jest rzeczą prawdopodobną, że akcja kobiet rumuńskich nie napotka na sprzeciw ze strony mężczyzn, szczególniej żonatych.

Polska fabryka w Meksyku.

W stolicy Meksyku Mexico-City, powstała ostatnio wielka fabryka torebek damskich pod firmą „Reichenbach, Nadel Co". Współwłaścicielami tej fabryki są dwaj Polacy, Nadel i Krajewski. Fabryka zatrudnia 50 robotników i posiada świetne warunki rozwoju.

Katastrofalna klęska reprezentacji Łodzi

w meczu o srebrny puhar „Republiki”

Warszawa — Łódź 5:0 (0:0).

Rewanż w Warszawie po którym tyle sobie obiecywaliśmy, zakończył się katastrofalną klęską barw Łodzi. Do Warszawy wyjechała jedenastka reprezentantów naszego miasta w składzie możliwie najsilniejszym i o ile przed meczem nie uważaliśmy się za lepszych od gospodarzy, to w każdym bądź razie za równorzędnych przeciwników.

Mecz warszawski jest jedną czarną plamą w historji łódzkiej piłki nożnej. Podobnego sukcesu nie spodziewał się napewno warszawski kapitan związkowy. Wynik 5:0 w spotkaniu międzymiastowem jest katastrofą pokonanego, jest kompromitacją jego barw. Pierwsza tegoroczna klęska do Warszawy 2:4 powinna była być groźnym znakiem ostrzegawczym o spadku piłkarstwa łódzkiego. Niestety dostaliśmy się z deszczu pod rynnę.

Przed sędzią p. Mallowem stanęły obie drużyny w następujących składach:

Warszawa: Kisieliński, Miaczyński Ziemian, Wielgusiak (Hahn). Zwierz II, Nowinkow; Wypijewski Staucrman Łańko Przeździecki, Rajdek.

Łódź: Mila, Cyll, Karasiak. Kahan, Wieliszek, Jasiński, Michalski. Herbstreich, Królik Jańczyk, Bergman.

Gra sama mało interesująca nie stała na wysokim poziomie, niemniej obfitowała w cały szereg emocjonujących momentów. Do przerwy Łódź gra z wielkiem szczęściem, stracić bowiem mogła dwie bramki. Tyły łodzian grają z wielkiem poświęceniem i stoją na wysokości zadania, cały jednak atak nie posiadał strzelca na bramkę. Dość powiedzieć, że w ciągu pierwszej połowy Łódź miała raz jeden okazję do zdobycia punktu z pięknego przeboju Herbstreicha, który też pięknie... przestrzelił. Warszawa jest częściej przy piłce i raz za razem zagraża bramce Mili. Szczęściem Łodzi jest bezbramkowy wynik pierwszej połowy meczu.

Po zmianie pól Karasiak poszedł do ataku, przez co osłabione zostały tyły a atak nie zyskał na sile. W drużynie warszawskiej miejsce Wielgusiaka zajmuje Hahn. Już z miejsca ruchliwy napad gospodarzy inicjuje szereg groźnych ataków, zwłaszcza prawą stroną. Pociągnięcia te sprawne i energiczne kończą się przeważnie na obronie łodzian. W 7-ej jednak minucie, serję bramek rozpoczął pięknym strzałem po przerzuceniu sobie piłki z lewej nogi z voleya, — Steuerman. Łodzianie zrywają się do ataku, który kończy się na wspaniale usposobionej obronie stolicy. Ale otóż i napad gospodarzy jest przy piłce i w 3 min. później z pięknego dośrodkowania Wypijewskiego zdobywa Przeździecki efektowną bramkę główką. Po tym niespodziewanym sukcesie gospodarzy, łodzianie tracą na animuszu i nie wierząc już we własne siły, rezygnują z walki. W odstępach kilkuminutowych Przeździerski zdobywa dalsze dwie bramki pierwszorzędnej jakości. Szczególnie 4-ta z ośrodkowania Rajdka, miała efekt nadzwyczajny. Teraz Łódź skupia się w sobie i przechodzi do ofenzywy i jedyną okazję do zdobycia honorowego punktu daje Kisieliński wypuszczając piłkę z rąk. Piłka trafia w sztangę. Ostatni punkt dla barw stolicy zdobył Rajdek po minięciu 3 graczy.

Przechodząc do charakterystyki drużyn i zawodników stwierdzić należy uderzająco lepszą kondycję biegową Warszawy, którą pozatem technicznie i taktycznie reprezentowała wysoką klasę. W starcie i biegu warszawiacy byli o klasę lepsi od łodzian. Na wysokości zadania stali w drużynie łodzian jedynie obrońcy: Karasiak i Cyll, którzy w grę włożyli wielką dozę ambicji. Pomoc naogół zawiodła, chwilami tylko stała na wysokości zadania. Z tria pomocy najsłabszym był Wieliszek. O napastnikach łódzkich, można tylko mówić in minus. Jeden był gorszy od drugiego.

W drużynie warszawskiej, pierwsze skrzypce grał Ziemian, który był klasą dla siebie i który wyjątkowo fair grał. Dzielnie mu sekundował Miaczyński. W pomocy Zwierz był na stanowisku. Hahn lepszy od Wielgusiaka. Najsłabszym pomocnikiem był Nowikow. W ataku klasę stanowił Przeździecki zdobywca efektownego „hatricku“. Na wysokości zadania stał Steuerman. Wypijewski słaby, Łańko — bez wyrazu, a Rajdek — to zadatek na dobrego piłkarza.

Zwycięstwo Warszawy w pełni zasłużone, przy większej dozie szczęścia wynik mógł być jeszcze większy.

Sędzia p. Mallow — dobry.

Widzów — trzy tysiące.

Po skończonym meczu, kapitanowi zwycięskiej drużyny wręczyła srebrny puhar redakcji „Republiki“ pani Żula Pogorzelska — znana artystka i „star“ „Morskiego Oka“.

Łódź remisuje z Lwowem 2:2

w międzymiastowym meczu piłkarskim.

Rewanżowe zawody Lwów — Łódź, rozegrane w dniu wczorajszym przyniosły sukces drużynie gości. Łódź bowiem zasłużyła na wygraną, lecz dzięki fatalnemu puszczeniu dwuch goali przez Michalskiego, musiała się zadowolić wynikiem remisowym.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Lwów: Albański (Pogoń) — Redler (Hasmonea), Fichtel (Pogoń) — Hanke (Pogoń), Amirowicz, Piłat I — Ostrowski (wszyscy Czarni) — Zimmer, Batsch, Petryw (Ukraina) i Wronka (Czarni).

Łódź: Michalski (Turyści) Wildner (ŁTSG), Kubik II (Turyści) — Trzmiela (ŁKS.), Pogodziński (ŁTSG.), Hinc (Turyści) — Stollenwerk (ŁKS.), Chojnacki (Turyści), Król (ŁKS.), Wünsche (ŁTSG.) i Kubik I (Turyści).

Z wyznaczonych zawodników przez kapitana związkowego nie mógł grać Berkman, który wyjechał z reprezentacją na mecz przeciw Warszawie w zastępstwie chorego Śledzia. Miejsce Berkmana z powodzeniem zajął Kubik I.

Zawody stały na niskim poziomie, jednakże obfitowały w szereg emocjonujących momentów podbramkowych.

Mecz miał przebieg następujący:

Serję ataków gości odparowywuje obrona łodzian.

W 13 min. rędzia dyktuje dla gości rzut karny za faul Wildnera na Baczu. Goście jednakże nie wykorzystują go, boiwem piłka trafia słupek, następnie zaś Kubik broni na korner — niewyzyskany.

W 13 min. po kombinacji Stollenwerka — Chojnacki — Król, ten ostatni, uzyskuje dla Łodzi prowadzenie. W chwilę potem z dogodnej sytuacji pudłuje Stollenwerk. Gra naogół wyrównana, tempo średnie.

25-ej min. przynosi wyrównanie dla Lwowa Ostrowski, strzela lekko z bliskiej odległości. Michalski nie interwenjował, obserwując jak piłka wtacza się do siatki (pośrednio po rzucie wolnym).

Po zmianie stron, łodzianie nacierają. Wolny Stollenwerka ostaje na głowę Wünscha — jednak Albański pewnie chwyta.

W 17-ej min. z centry i wypracowania Stollenwerka Wünsche główką zdobywa drugą bramkę, nagrodzoną oklaskami. Łodzianie zachęceni powodzeniem atakują zawzięcie, jednak pech ich nie opuszcza, zaś Albański wyłapuje wszystkie piłki.

W minutę później piłkę prowadzi Król, zostaje jednak sfaulowany na polu karnem gości, wobec czego sędzia dyktuje „jedenastkę“. Strzela Stollenwerk — Albański chwyta.

Zwycięstwo łodzian zda się już zapewnione, tymczasem w 38-ej min. Amirowicz lekko strzela na bramkę — ktoś krzyczy, a Michalski zdezorjentowany puszcza drugiego goala.

Przechodząc do oceny drużyn zaznaczyć należy, iż u gości najlepiej spisał się Albański w bramce. Obrona przeciętna. W pomocy najlepszy Piłat I, który zbytecznie posługiwał się faulami, Amirowicz i Hanke zadowolili. W napadzie słabych punktów nie było. Dobra była prawa strona Zimer — Ostrowski.

U łodzian zawiódł Wünsche w napadzie. Pozatem pomoc grała poniżej swej formy. Obrona dobra. Michalski po za fatalnie przepuszczonemi dwoma bramkami bronił z powodzeniem. Na niego jednak spada wina, iż Łódź nie odniosła zwycięstwa.

Sędzia p. Hanke — dobry.

Publiczności 1000 osób.

Polska—Czechosłowacja 2:2 (2:1).

Telefonem od własnego korespondenta.

Wczorajsze międzynarodowe zawody z cyklu rozgrywek o amatorski puhar środkowo - europejski przyniosły wynik remisowy. Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą Polski, dla której bramki zdobyli: Kozok i Pazurek. Czechosłowacja zdobywa jedyną bramkę przez Szorala.

Po przerwie znaczna przewaga Czechosłowacji, która zdobywa drugą bramkę przez Szorala. Goście dążą za wszelką cenę do zwycięstwa, lecz Martyna i Bułanow świetnie bronią i wynik remisowy zostaje utrzymany. Sędziował p. Langenus z Antwerpji. Widzów 10 tysięcy.

Piłka nożna na boiskach Łodzi i prowincji.

UNION — HAKOAH 4:0 (2:0).

Zawody o mistrzostwo klasy „A“ Jedyn zawody A-klasowe przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie Nnionu. Bramki dla Unionu zdobyli: Hahn 3, Hoffman — 1. Hakoah nie wykorzystał rzutu karnego. Sędzia p. Andrzejak.

HASMONEA — KADIMAH 4:0 (3:0).

Zawody o mistrzostwo klasy „B“. zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Hasmonei, która grała bardzo dobrze. Bramki zdobyli: Humec, Frenkiel, Srybrnik i Synaderka. Sędziował p. Rakowski.

POGOŃ — T.U.R. 5:1 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która wystąpiła z rezerwą. Bramki zdobyli dla Pogoni: Naj — 3, Silnicki — 2; dla Turu: Reich. Sędziował p. Szer J.

STERN — POZNAŃSKI 3:0 (valcover).

Przy stanie 2:0 dla Szternu sędzia usunął gracza Poznańskiego z boiska. Ponieważ gracz nie chciał opuścić boiska sędzia, p. Jóński, odgwizdał zawody.

HURAGAN KOLEJOWY 2:0.

Zawody o mistrzostwo klasy „C“. Sędziował p. Rakowski.

SŁOWACKI — GEYER 3:0.

Zawody o mistrzostwo klasy „C“ Sędzia p. Kowalski.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI.

BURZA — Ł.T.S.G. 5:2.

Zawody towarzyskie rozegrane w Pabjanicach przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy nad rezerwowym składem drużyny łódzkiej.

O.K.S. (Ostrów) — HAKOAH (Kalisz)

O.K.S. (Ostrów) — K.K.S. 1:2.

Mecze piłkarskie w kraju.

Lwów — Kraków 7:5 (4:2). Międzymiastowe zawody o puhar p. Żeleńskiego przyniosły zwycięstwo drużynie lwowskiej, dla której bramki zdobyli: Nastula 2, Reyman 2, Maurer 2 i Sawka. Bramki dla Krakowa zdobyli: Nawrot 3, Smoczek i Czulak. Sędziował p. Rutkowski.

Vienna — I. F. C. 4:1 (1:0). Zawody międzynarodowe przyniosły zasłużone zwycięstwo gościom.

Vienna — B. B. S. V. 1:0. Zaszczytny wynik drużyny polskiej.

Hamburger Sport. — Ruch (Wielkie Hajduki) 4:2 (1:1).

Ostatnie dni turnieju atletów w cyrku.

Willing — Karsch.

Walka tych dwuch zapaśników budzi entuzjazm na galerji. W 28 min. zwyciężył czupurny Willing.

Czarna Maska — Pooschoff.

Walka ta ściągnęła tłumy widzów, którzy z zapartym tchem śledzili przebieg emocjonującej rozgrywki. Po raz pierwszy tajemniczy atleta zeszedł z areny bez 100 złotowej premji ku zadowoleniu dyrekcji, gdyż w przeciągu 20 minut wyniku nie osiągnięto.

Pooschoff przeciwstawił się z brawurą niezwykle silnemu i dobremu technicznie przeciwnikowi.

Sztekker — Michaelis.

Mistrz Polski z brawurą atakował swego ciężkiego przeciwnika. W 18 min. Sztekker, wśród huraganu oklasków, rzuca ciężkie cielsko litewskiego olbrzyma, na obie łopatki.

Dziś w poniedziałek ogromną sensację budzi finałowa eliminacyjna walka między Garkowienką a Pooschoffem, która rozstrzygnie, który z nich będzie kandydował do 1-ej nagrody. Dotychczas obaj ci światowi atleci mają jednakową ilość punktów, tak że walka będzie zażarta i emocjonująca.

Karsch na skutek protestu staje do odwetowej i decydującej walki z Czarną Maską, zaś Sztekkera czeka ciężka przeprawa z niepokonanym Willingiem.

Bieg kolarski dookoła Polski

Gigantyczna impreza.—Bezkonkurencyjne zwycięstwo Stefańskiego.—Kołodziejczyk (Łódź) na czwartem miejscu.—Wypadek Kłosowicza.

Łódź, 4 sierpnia.

Ruszyli...

Na swe młode barki wzięli olbrzymi trud, gigantyczną walkę z czasem i przestrzenią. A stawka jest duża. Ci, którzy bieg ukończą, zdobędą najwyższą nagrodę, jaką sportowca czekać może — zdobędą sławę i tytuł mistrzów szos polskich.

Dynassy, miejsce startu honorowego, zaroiły się wczoraj od tłumów publiczności. Widzieliśmy tam szereg wybitnych osobistości, jak ministra Składkowskiego, gen. Fabrycego i w. in.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe odbyła się uroczysta klubowa defilada zawodników, poczem zeszłoroczny zwycięzca biegu dookoła Polski Feliks Więcek złożył przed trybuną honorową w imieniu zawodników przysięgę lojalnej, gentelmańskiej walki. Po chwili startu honorowego dokonał dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, pułk. Kiliński.

Z Dynassów barwna kawalkada z orkiestrą wojskową na czele ruszyła na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie zebrały się dziesiątki tysięcy publiczności. Stamtąd zawodnicy podążyli na szosę łódzką, gdzie na ósmym kilometrze odbył się właściwy start.

Pierwsze 22 kilometry szosy aż do Błonia, to najcięższy etap dla zowodników, to też nikt nie inicjuje ucieczki, lecz wszyscy trzymają się razem. 8 kilometrów za Błoniem rozciąga się dopiero wąż zawodników. Serję defektów rozpoczął Daniel z Revery stanisławowskiej. Pomiędzy Sochaczewem a Łowiczem wysuwa się na plan pierwszy mistrz Polski Stefański z Amatorskiego klubu sport. w Warszawie, oznaczony numerem „10". Przewaga jego nad kolegami rośnie i w Łowiczu ma on blisko 5 minut handicapu, co w przestrzeni odzwierciedla się 3 kilometrami. Tempo wyścigu jest olbrzymie, przez cały czas zawodnicy jadą z szybkością 40 klm. a chwilami tachometr w aucie wykazywał nawet i 50 klm. (!!!).

Początkowi leaderzy Konopczyński i Napieracz słabną i oddają inicjatywę Stefańskiemu i Michalakowi. Pod Łowiczem Michalski ma kłopot z oponami, i odtąd już Stefański do samej Łodzi prowadzi.

Na torze w Helenowie zebrało się ponad dwa i pół tysiąca widzów. W miarę zbliżania się przewidzianej godziny przyjazdu, widownia zdradza wielkie zdenerwowanie. Kto będzie pierwszy? Na którem miejscu będzie faworyt Łodzi — Kłosowicz? Co pokaże Kołodziejczyk, a co „Longin" (Sierpiński)? Pytania te cisną się na usta łódzkiej widowni.

A oto wielkie poruszenie i huragan oklasków wita pierwszego, którym okazał się bezkonkurencyjny Stefański, który w znakomitym czasie 4 godzin 15 min. 37 sek. pokrył 145 klm. przestrzeń dzielącą Łódź od Warszawy. Jest on mocno wyczerpany głodem. Dłuższą chwilę, bo blisko 5 min. czekaliśmy na następnego, którym był Kalinowski. W dwie minuty później wpada na tor dobrze nam znana sylwetka doskonałego Sobolewskiego z Kalisza, zwycięzcy zeszłotygodniowego wyścigu dookoła ziemi kaliskiej. Publiczność wita go owacyjnie, lecz po chwili grzmot oklasków przeszył powietrze. Na tor wpada młody unionista Kołodziejczyk. Owacjom i wiwatom nie było końca. I tak przybywali kolejno w odstępach jedno, dwuminutowych, czasami w dwójkę-trójkę. Więcek jest dziesiątym. Michalak — 18, Wisznicki — 34, Napieracz — 36.

Kłosowicza jak niema tak niema. Okazuje się, że ten superas naszego kolarstwa uległ pod Łowiczem przykremu wypadkowi. Zderzył się on z Konopczyńskim, w chwilę potem najechał na niego motocyklista. w rezultacie czego przednie koło zostało zdruzgotane i wszystkie kulki wypadły, a Kłosowicz uległ obrażeniom cielesnym. Pół godziny traci on na zmianie koła i wyprostowaniu kierownika, poczem rusza w dalszą drogę.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Wystartowało z Warszawy 70 zawodników. Do mety przybyło 65, Piątka łodzian, która wystartowała, ukończyła pierwszy etap. Różnica w czasie pomiędzy zwycięscą Stefańskim, a ostatnim Czwarnogiem wynosiła 1 godz. 40 minut.

Wyniki techniczne

Stefański J. (A.K.S. — Warszawa) 4:15.37, Kalinowski K. (WTC.) 4:20.34,8, Sobolewski (T.C. — Kalisz) 4:22.542, Kołodziejczyk (Union—Łódź) 4:24.13,2, Konopczyński Wł. (W.T.C. — Warszawa) 4:24.56,2, Heinich H. (Tow Kołowników — Pakość n. N.) 4:26.4, Olecki W. (Legja — Warszawa) 4:26.1, Malczewski St. (Legja — Warszawa) 4:27.37, Łazarczyk (Victoria — Częstochowa) 4:27.37,5. Więcek F. (Polonja — Bydgoszcz) 4:28.15,5, Kiczek (Pogoń — Lwów), Tropaczyński (Tow. Kol. i Mot. — Lwów), Olszewski (Hejnał — Łódź), Skiwiński (W.T.C. — Warszawa), Stahl (Legja—Warszawa), Brymas (A.K.S.—Warszawa), Joński (A.K.S. — Warszawa), Michalak (Legja — Warszawa), Daniel (Rewera — Stanisławów), Cieślak (Świt — Warszawa), Kwiatkowski (Legja — Warszawa), Korsak-Zalewski (W.T.C. — Warszawa), Wasilewski (W. T.C. — Warszawa), Krawczyk (A.K.S. —Warszawa), Żak (Legja — Kraków), Orczy (Sokół — Inowrocław), Weigert (Legja — Warszawa), Gronczewski (W. T.C. — Warszawa), Zieliński (Sokół — Trzebnica), Lipiński (A.K.S. — Warszawa), Kosiński (Hejnał — Łódź), Krotkiewski (Sokół — Warszawa), Fröss (Pogoń — Lwów), Wisznicki (W.T.C.— Warszawa), Angielczyk (Skra — Warszawa), Napieracz (Legja — Warszawa) Szarek (Legja — Warszawa), Neszper (Legja — Warszawa), Matlak (Fablok—Chrzanów), Zawadzki (Skra — Warszawa), Kukieła (T.C. — Sosnowiec), Morawski (W.T.C. — Warszawa), Piotrowicz (Wawel — Kraków), Golde (Makkabi — Warszawa), Kamiński (W.T.C. —Warszawa), Krauze (A.K.S. — Warszawa), Kissle (Hasmonea — Lwów), Kłosowicz (T.Z.S. — Łódź), Drańko (T. K.S. — Brześć), Zacharko (Polonja — Przemyśl), Wlokas (T.G. Żery—Śląsk), Cieślak (A.K.S. — Warszawa), Grzesik (Legja — Kraków), Serbeński (Pogoń — Lwów), Sierpiński (Ł.T.K.—Łódź), Witkowski (Legja — Warszawa), Konopczyński K. (W.T.C. — Warszawa), Łaptaś (Wawel — Kraków), Busza (T.C. — Poznań), Ignatowicz (Pogoń — Lwów), Doley (W.T.C. — Warszawa), Kempny (T.C. Żery — Śląsk), Kuźma (Cegielski —Poznań), Sanowski (T.C. — Kalisz), Czwarnóg (Zdobycz Robotnicza — Warszawa) 5:54.00.

Nagrody

Dla zwycięsców biegu, Łódź ofiarowała pięć nagród: Magistrat m. Łodzi ofiarował dla zwycięscy biegu dookoła Polski złoty zegar z odpowiednią dedykacją. Międzyklubowa komisja kolarska ofiarowała puhar dla pierwszego łodzianina w ogólnej klasyfikacji. Kryształowy wazon ufundował dla pierwszego łodzianina na etapie Warszawa — Łódź p. gen. Stanisław Małachowski. 6 kostjumów sportowych ufundowała firma Schicht i Kalert dla zwycięscy etapu. Dla pierwszego zawodnika żyda ufundowała nagrodę „Bar-Kochba".

Nagrodę p. gen. Małachowskiego zdobył — Kołodziejczyk (Union).

Nagrodę firmy Schicht i Kalert zdobył — Stefański (AKS — Warszawa).

Nagrodę „Bar-Kochby" zdobył — Golde (Makkabi — Warszawa).

Start do II-go etapu

Dziś o godz. 8-ej rano nastąpi start do drugiego etapu Łódź — Bydgoszcz.

Start nastąpi z toru helenowskiego, właściwy wyścig dopiero od Juljanowa.

Siebert klasą dla siebie

Mistrz stolicy, Podgórski przegrywa raz za razem.

Wczorajsze wyścigi kolarskie w Helenowie obejmować miały dwie atrakcje, które też przyciągnęły największą w bieżącym roku liczbę publiczności.

Z jednej strony finisz pierwszego etapu II-go biegu dookoła Polski oraz start reprezentacyjnych jeźdźców Polski. Start tych ostatnich zakończył się jednak fiaskiem. Z dwóch warszawskich kolarzy, mistrza Polski, Szamoty i Podgórskiego, pierwszy popełnił napiętnowania godny czyn — lekceważąc sobie zarządzenie Z.P.T.K. oraz władz klubowych. Odmówił on bowiem startowania w Łodzi, wyjeżdżając na wyścigi do Düsseldorfu. Takie postępowanie, któ re w żadnym wypadku nie zasługuje na przebaczenie, naraziło organizatorów S. S. Union, na poważne straty, albowiem część publiczności przybyła specjalnie, by być świadkiem rewanżu łódzkich kolarzy nad mistrzem Polski. Ta część publiczności, nie wchodząc w sedno sprawy występuje z pretensjami do zarządu S. S. Union, który w tym wypadku żadnej winy ponosić nie może. Słusznie domagał się więc S. S. Union dyskwalifikacji Szamoty i odebranie mu prawa startu na mistrzostwach świata w Zurichu.

Drugi wysłannik stolicy Podgórski— spisał się wcale nie jak na reprezentanta Polski na mistrzostwa świata w Zurichu przystało. W czterech startach raz odniósł zwycięstwo, wreszcie zadowolić się musiał trzeciemi miejscami. Wyniki łódzkie nie są dla niego zbyt pochlebne.

Startujący, zamiast Szamoty, Kendzia, nie potwierdził swych wyników warszawskich i opinji nowego talentu kolarskiego. I on zadowolić się musiał dwoma drugiemi i dwoma trzeciemi miejscami.

Z łódzkich kolarzy zupełnie poprawnie jeździł Siebert, który pokazał, że zdobycie przez niego tytułu mistrza województwa nie było przypadkowem. We wszystkich startach ładnie zwyciężył, wykazując mimo to jeszcze słabe czasy.

Puszowi nie szczęściło się — jechał słabo. Nie wiele wyniósł on ze swego pobytu zagranicą. Nie pokazał nic takiego, coby zasługiwało na uwagę, natomiast zachowanie się jego pozostawiało wiele do życzenia. Reszta słaba. Dosyć dobrze jechał Raab. Talent jego musi się jednak wyszlifować i wyszkolić.

Wyścigi dały następujące rezultaty:

Bieg o nagrodę S.S. Union.

I-sza serja: 1. Zupełnie niespodzianie zwyciężył Raab (Rekord — Łódź) Einbrota i Pusza w czasie 13,8 sek. 2. Po pięknej walce wygrywa Siebert przed Braunerem i Podgórskim. Czas 14 sek. 3) Szmidt bije Kendzię i Rettiga w czasie 14,4 sek.

Serja II-ga. 1. Znów po pięknej walce wygrywa Siebert przed Puszem i Rettigem w słabym stosunkowo czasie 14 sek. 2. Mecz ten, po dwukrotnym starcie daje zwycięstwo Podgórskiemu przed Einbrotem i Szmidtem, który uległ wypadkowi. Czas 14 sek. 3. Brauner w czasie 14,4 sek. odnosi zwycięstwo nád Raabem i Kendzią pozostałym o 4 długości.

Serja III-cia przynosi w pierwszym meczu wygraną Pusza nad Raabem i Podgórskim w czasie 15 sek. 2. Szmidt po ładnej walce wygrywa do Braunera i Rettiga. 3. Siebert zaś w pięknej formie pozostawia o pięć długości w tyle Kendzię i zmęczonego Einbrotta.

Serja V-ta. 1. Einbrot wygrywa w czasie 14,8 sek do Raaba i Rettiga. 2. Siebert — bije Szmidta i Podgórskiego, 3. Pusz natomiast po ostrej walce Braunera i Kendzię. Czas 13,4 sek.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Siebert 12 pkt. Przed Puszem, Braunerem, Raabem i Szmidtem po 9 pkt., Einbrotem — 8 pkt. i warszawiakami Podgórskim i Kendzią — po 6 pkt.

Bieg „Demi Ford" wygrywa Wiśniewski przed Rechtmanem i Kotasińskim. W biegu tym wysypali się Kołodziejski i Dietzel. Obaj jednak wyszli bez szwanku z wypadku.

Bieg premjowy. 1. Wiśniewski przed Poeglem i Kołodziejskim.

Włoski bieg prześladowania wygrała drużyna pierwsza, złożona z Kotasińskiego, Wiśniewskiego i Elsnera, wyprzedzając swych przeciwników o 7 mtr.

Organizacja zawodów, jak zwykle doskonała. W czasie wyścigów publiczność była informowana o przebiegu biegu.

Węgry — Polska 51:26

w meczu lekkoatletycznym.

Budapeszt, 4 sierpnia.

W dniu wczorajszym odbyły się tutaj miedzynarodowe zawody lekko-atletyczne, które Polska przegrała w stosunku 51:27. Wyniki szczegółowe:

110 płotki — Kolman 16,2 (Trojanowski 16,1) Zajusz.

Skok w zwyż 1) Kesmarky 1,85, 2) Kavacz 1,78, 3) Banaszkiewicz 1,74, 4) Lokajski 1,62.

400 mtr. 1) Barsi 49,6, 2) Piechocki 50,4, 3) Magdits 60,5, 4) Gnievh 51,8.

Rzut kulą — 1) Darunyi 14,52, 2) Heljasz (rekord Polski), 3) Górski 14,07, 4) Balcomaly 15,83.

1500 mtr. Petkiewicz 4,01,4 (rekord Polski), 2) Szabo 4,04, 3) Mędrzycki 4,11 4) Galay. 100 mtr. 1) Ragambi 10,8, 2) Solt 10.9, 3) Szenajch 11,4. 4) Czyż.

Rzut dyskiem — 1) Marvalita 48,52, 2) Donogan 45,23, 3) Górski 40,66, 4) Cajzik 40,16.

400 płotki 1) Ferenozi 57,6, 2) Szonvar 58,4, 3) Maszewski 60,6.

Skok w dal 1) Balogh 7,17, 2) Nowak 7.12 (7,05).

Rzut oszczepem 1) Budavari 57,19, 2) Szabo 35,95, 3) Buchała 52,23.

5.000 mtr. 1) Petkiewicz 16,02, 2) Serb 16,04, 3) Sawaryn 16.05.

800 mtr. 1) Barai 1,59,2, 2) Rozna 2,00,7, 3) Zuber 2,05,2, 4) Foryś.

Sztafeta 4×200 1) Węgry 1,31,2, 2) Polska 1,31,8 (rekord Polski). Czyż, Piechocki. Gniech i Szenajch.

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

Łódź-Fabr.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie przez Koluszki)

		posp.	osob.			osob.	pośp.
Łódź Fabr.	odj.	7.45	19.05	Warszawa	odj.	13.25	18.20
Warszawa	przyj.	10.05	21.45	Łódź Fabr.	przyj.	16.25	20.42

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4.45	Odjazd: Warszawa	19.30
Przyjazd: Warszawa Gł.	7.50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22.52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukaresztem.

Łódź Kal.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie)

		osob.	pośp.	osob.	osob.	osob.
Łódź Kal	odj.	3.02	6.37	7.30	13.20	13.39
Warszawa Gł.	przyj.	6.16	8.55	11.00	15.58	17.10

		osob.	osob.	osob.	pośp.	osob.
Warszawa Gł.	odj.	7.20	9.00	18.05	20.35	22.10
Łódź, Kal.	przyj.	10.06	12.34	21.40	22.58	1.50

Łódź Kal.-Gdańsk-Gdynia

(Wagon bezpośredni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kaliska	20.35	Odjazd: Gdynia	20.35
Przyjazd: Gdynia	8.41	Przyjazd: Łódź-Kaliska	8.05

Łódź Fabr.-Zakopane i Krynica

Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesiadaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21.40	Odjazd: Krynica	20.05
Przyjazd: Koluszki	22.25	Odjazd: Żegiestów	20.56
Odjazd: Koluszki	22.43	Odjazd: Zakopane	21.35
Przyjazd: Rabka	7.14	Odjazd: Rabka	22.56
Przyjazd: Zakopane	8.49	Przyjazd: Koluszki	7.38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8.45	Odjazd: Koluszki	7.55
Przyjazd: Krynica	9.40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8.42

Poznań-Łódź Kal.-Lwów

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Poznań	15.00	Odjazd: Lwów	20.05
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19.54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9.26
Odjazd: Łódź - Kaliska	20.12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10.15
Przyjazd: Lwów	8.47	Przyjazd: Poznań	15.06

Łódź Kal.-Kalisz-Poznań

(Pociągi bezpośrednie)

		pociągi osobowe				pośp.
Łódź Kal.	odj.	7.50	10.15	12.50	21.55	23.06
Poznań	przyj.	14.38	15.06	19.39	5.28	3.28 (Berlin)

		pośp.	pociągi osobowe			
Poznań	odj.	2.06	6.00	11.20	15.00	23.30
Łódź Kal.	przyj.	6.28 (Berlin)	13.25	18.23	19.54	7.12

Łódź K.-Kutno-Strzałkowo-Poznań

(Komunikacja bezpośrednia)

		osobowe				osobowe	
Łódź Kal.	odj.	0.20	9.33	Poznań	odj.	0.35	5.15
Poznań	przyj.	8.24	17.05	Łódź Kal.	przyj.	8.05	13.15

Łódź Fabr.-Kraków

(Wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek pośp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15.40	Odjazd: Kraków	0.10
Przyjazd: Kraków	22.00	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	6.52

Łódź Kal.-Kraków i Katowice

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Łódź - Kaliska	22.15	Przyjazd: do Katowic	4.20
Przyjazd: do Krakowa	5.10		

Łódź-Ciechocinek

(Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września):

Odjazd: Łódź - Kaliska	9.33	Odjazd: Ciechocinek	17.12
Przyjazd: Ciechocinek	14.10	Przyjazd: Łódź - Kaliska	22.01

Z powodu niepogody wczorajsza

ZABAWA w JULJANOWIE

nie odbyła się.

AUTO

otrzymasz bezpłatnie

na zabawie w „Juljanowie"

w niedzielę, dnia 11 b. m.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Lokal fabryczny

natychmiast do wynajęcia: 1-sze piętro 24 na 16 m., suteryna 17 na 16 m. od 1-go października. 1-sze piętro 24 na 14 m.
Robert Guse, Gdańska Nr. 91.

Poszukuje się wykwalifikowanej

pielęgniarki

izraelitki lub niemki do starszej osoby na wyjazd. Tel. 45-77.

Flaszki oplecione

nowe lub używane różnej wielkości poszukiwane. Oferty pod „Sch. 20" do adm. gazety.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu
Al. Kościuszki 13, tel. 65-17.
Przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2

5.000 zł.

chcę pożyczyć na pierwszy numer hipoteki. Of. „E. W." da administracji „Republiki"

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ógród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

Reklama świetlna jest tania i celowa.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Sienkiewicza 39, tel. 24-47.



ZAKOPANE

Hotel-Pension

„MARATON"

nowo wybudowany
ul. Sienkiewicza. Tel. 3-31

50 pokoi słonecznych,
tarasy, nowoczesny komfort, kuchnia wykwintna.

Ceny od zł. 14 - 18 wraz z całodziennem utrzymaniem

Pod własnym zarządem **Rozmusów.**

Najlepiej, najzdrowiej, najtaniej spędzisz lato
w słonecznych, lesistych

DRUSKIENIKACH

Informacje: **Zarząd Zdrojowiska w DRUSKIENIKACH i Związek Uzdrowisk Polskich** w Warszawie, **Al. Szucha 8, m. 1, telefon nr. 434-38.**

Codziennie świeży

KEFIR

poza własnościami leczniczemi, dla osób zdrowych prosto z lodu na drugie śniadanie i podwieczorek. Tejże firmy znakomitą śmietankę sterylizowaną poleca jedyny w Łodzi

Zakład Kefirowy

K. SIGALINĄ

Narutowicza 6
Nr. tel. 46-40.

DR. MED.

H. Różaner

Dzielna 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Obwieszczenie.

Syndycy Tymczasowi Masy Upadłości firmy „Przemysł Wełniany Gońskí i Engelman w Łodzi, Spółka Akcyjna" podają niniejszem do publicznej wiadomości, że, stosownie do zarządzenia p. Sędziego-Komisarza, odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1929 r. o godz. 12 w południe w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi zebranie wierzycieli pomienionej upadłości w przedmiocie zawarcia układu bądź też związku wierzycieli.

Syndycy Tymczasowi
(—) SZTROMAJER, Adwokat (—) KRUKOWSKI, Adwokat

Łódź, dn. 3 sierpnia 1929 r.

Krepa

1800 mm. żelazna 6 wałkowa

poszukiwana.

Oferty sub „A. B." do administracji „Republiki"

Poszukiwana

Doktór

Wołkowyski

powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Lekarz- Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Starszy Felczer

M. ROZENCWEIG

b. wieloletni felczer Szp. Poznańskich
powrócił.
Wschodnia 23
Tel. 79-48.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Dr. med.

HELLER

POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p
dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz - dentysta

S. Tykocińska

Główna 31
powróciła.
Przyjmuje 10 — 1
2—6 po poł.

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8—10 i od 5 — 8 wiecz.
W niedz. od 10—1

DO WYNAJĘCIA
2 i 3 pokojowe mieszkanie w domu przy Al. Kościuszki 21. Wiadomość u dozorcy, lub tel. 21-68 i 47-43.

Unieważniam skradzione mi dnia 28 lipca b. r. na ulicy Spalskiej trzy weksle blanco, każdy na zł. 500 z wystawienia Bolesława Sierona.
Bolesław Sieron.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA fabryka wody sodowej, koncesjonowana, w ruchu, z wyrobioną klijentelą. Maszyna najnowszej konstrukcji, całkowite urządzenie, również koń i wóz do rozwożenia. Dowiedzieć się: J. Marczenko, ul. Narutowicza 41, m. 26, między 6—7 po poł. 5

POCO śpicie na słomie, gdy za 5 zł. tygodniowo, każdy może dostać: otomany, materace, leżanki, tapczany i krzesła solidnie wykonane u Tapicera P. Wajsa, Sienkiewicza nr. 18. 8

SAMOCHÓD duży otwarty, siedmioosobowy, marki amerykańskiej w jak najlepszym stanie na chodzie sprzedam lub zamienię na samochód karetkę 4 osobową. Cmentarna 12. 5

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Preciosa". Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

BIŻUTERJE kupuje. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

Lokale

POKOJU z kuchnią w starym domu poszukuję od zaraz. Oferty sub „Stary" do adm. „Republiki"

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 31

Posady

POTRZEBNA służąca, umiejąca gotować z dobremi świadectwami. Wólczańska 63, m. 5.

POTRZEBNA służąca zaraz i dziewczyna. Cegielniana 33, cukiernia.

SŁUŻĄCĄ (starszą), która umie gotować z dobremi świadectwami, poszukuje starszy pan. Traugutta 12, m. 15, piąta — siódma.

RETUSZERZY potrzebni natychmiast na stałą posadę i na sztukę. Oferty sub „Zakład fotograficzny". 4

POTRZEBNA samodzielna panna i zdolna podręczna do kapeluszy. Sienkiewicza 52, m. 2.

50 ZŁOTYCH dam za ofiarowanie posady subjekta w sklepie spożywczym lub tytoniowym. Oferty do „Republiki" pod „Kaucja".

RZĄDCA hodowca ryb, wieloletnia praktyka, pierwszorzędne świadectwa poszukuje posady na ordynarję lub samotny. Oferty „Rządca" „Republika"

WYKWALIFIKOW. elektromonter poszukuje pracy w Łodzi. Pracę wykonywuje sumiennie i uczciwie. Łaskawe zgłoszenia: Łódź, Przejazd 45, m. 11, Jan Dereszkiewicz.

POTRZEBNA zdolna panienka do interesu. „Sklep Astrachański" Piotrkowska 31.

SZOFER mechanik z 12-letnią praktyką, z referencjami przyjmie posadę. Łaskawe oferty sub „Szofer K. S.

SNOWACZKA (hasplarka) do Kettenstühle i raszli poszukiwana. Oferty sub „L. A." do adm. „Republika"

POSZUKUJE posady jako ekspedjent portjer lub woźny. Mogę złożyć kaucję 500 złotych. Oferty pod „Kaucja 500".

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.